

Aleksander Brückner

"Bibliografia Polska", T. XXVI, wyd.
Stanisław Estreicher, Kraków 1915 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 14/1/4, 325-329

1916

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„Eucharisterion“ z r. 1632 o kilkunastu kartkach trzy bite szpalty poświęcono i wiele z jej prozy i ciekawych wierszy, „sylabicznych“, bardziej polskich niż ruskich przytoczono jako najlepszą próbę właściwego kijowskiej oświaty charakteru. Albo z aryana Szymona Pistoriusza, z 17 zbiorów kilkućwiartkowych różnych epigramatów wyliczono przynajmniej z 8, 10, 11, 15—17 (dlaczego nie ze wszystkich innych?) wszystkie ich napisy i otrzymujemy całą galeryę czy album najzupełniejsze arian-szczyzny polskiej z r. 1612, konkurujące śmiało z nieco późniejszym albumem istotnym Lubienieckiego. Żal tylko, że właśnie najmarniejsze rzeczy, bo najpodlejsze panegiryki sążnistymi tytułami wiele zabierają miejsca i najmizerniejsi autorowie, począwszy od ślepego Biezanowskiego, liczne zalegają szpalty — czy nie należało ich przydługie tytuły, nie skracać, ale choćby drobnym drukiem miejsca im uszczuplać? I inne rzeczy nieraz może zbyt obszernie traktowano, np. nieszczególne Pistoriusza (innego) *Polonicae historiae corpus* niemal 6 całych szpalt zabrało, podczas gdy „Poczcie królewieckiej“ z r. 1718—1720 kilka tylko wierszy się dostało i nawet nie zaznaczono w jakiej się bibliotece znajduje (królewiecka). A nieraz i przy innych autorach i dziełach pragnęlibyśmy więcej szczegółów, zato poświęcili inne; na ogół jednak wybór bywa trafny.

— Bibliografia Polska. Tom XXVI: Lit. R. Wydał Stanisław Estreicher. Kraków 1915. nakład itd. j. w., 8-vo w., Str. 574 i Dodatki I—XX.

Najobszerniejszy z tomów Bibliografii, co dotąd wyszły, objął całą literę R, z sążnistymi artykułami o Radziwiłach, Reju, Rzewuskich, żeby tylko najsporsze wymienić. Druk ucierpiał znacznie dla zawieruchy wojennej, bo opóźnił się, chociaż już przedtem kilkumiesięczny strejk drukarski mu przeszkodził; co gorsza, nie mógł wydawca trafić do żadnej biblioteki poza krakowskie (poczynając od arkusza 30); na szczęście opracował materiały dla całego tomu jeszcze przed wybuchem wojny, tak że czytelnik, prócz kilku znaków zapytania np. co do Ossolineum, o trudnościach tych ani by się domyślił, gdyby go przedmowa nie ostrzegła. Z przedmowy dowiadujemy się zarazem o innym fakcie, wcale pocieszającym tym razem, wydawca zebrał dodatkowo, do liter poprzedzających A—Q, około 300 nowych tytułów (oprócz ekspedycji szwedzkiej); z nich umieścił jednak sprostowania i uzupełnienia tylko dla liter P i Q, odkładając resztę (A—O) na później, aby temu i tak obszernego zbyt nie rozszerzać.

Dzieło ojca prowadzi syn dalej z największą pieczołowitością; uwzględnia najstaranniej całą literaturę przedmiotu, mianowicie najnowsza; uzasadnia wszelkie wnioski własne ostrożnie a przekonująco; na wywodach jego sumiennych można śmiało polegać; wyjątkowo chyba wyłowi skrupulatny recenzent jakąś niedokładność czy niedopatrzenie

jakieś, co olbrzymiej pracy i zasłudze autora i wydawcy w niczem ubliżyć ani nie może ani zamierza.

Z najżywszem oczekiwaniem przystąpiliśmy do artykułu Rejowego; krążyły bowiem jakieś pogłoski o jakichś nowo odszukanych wydaniach — pogłoski, jak się okazało, mylne, bo artykuł tylko o znanych dawniej wydaniach prawi, zato istotnie ze wzorową dokładnością; przecież np. opis Zwierciadła (2 jego wydań; innego między r. 1568 a 1606 chyba nigdy nie było, skoro wydawca 1606 r. zowie je „przed dawnym czasem było drukowane“), zajął 7 bitych szpalt drobnego druku; mniej potrzebnie dodał tylko wydawca, że „obie edycje można rozróżnić po rozkładzie treści na kartach“, skoro wielki format fo. 1568 r., a mniejszy 4-o 1606 r. zdaleka już obie edycje odróżnia. Ależ i każde inne dzieło Rejowe równie dokładnie opisane, wydania np. Postyli porównano itd. Mógłbym więc tylko zahaczać o jakieś marne drobnostki, np. jakoby „Oloff znał edycję (psalterza Rejowego) i podał następującą jej tytuł: „Psałterz Dawidów z modlitwami który ludzie bardzo radzi czytali i śpiewali“ — ależ tu wypisał Oloff nie tytuł, lecz Trzeciejskiego słowa o Psałterzu. Alboż nie „polemizuje“ Korczewski z „Warwasem“, tylkoż go wymienia itp.

Zasługę obu autorów niespożyta stanowi właśnie ta drobiazgowość opisów, wyciągów, wzmianek, dozwalająca nam nieraz zadowolić się niemi, nie szukać dalej za książką samą. Więc z Rubryk krakowskich wypisano nam wiersze pochwalne (dedykacyjne) wszystkim biskupom a z przedmowy obojętnej zresztą dziełka protestanckiego nazwiska wszelkich pań znacniejszych na Litwie wyznaniu temu jeszcze na początku XVIII w. hołdujących (Wolanowej, Włockówny itd.) Podają np. inni, że tom II „Historiae Naturalis“ Jezuita Rzączyńskiego rzadszy, niż pierwszy, więc obszerną o nim wzmiankę za Załuskim (z którego ogółem wiele a słusnie się czerpie) i z Gazety Wileńskiej ogłoszenie jego podano. Broszury jakiegoś Roqueta z r. 1793 p. t. „Nil desperandum“ nie odnaleziono, ale umieszczono cały ciekawy o niej ustęp z „Pamiętników“ Ogińskiego i dodano trafne o niej uwagi. Bardzo wiele miejsca poświęca się i słusnie literaturze politycznej Wielkiego Sejmku, gdzie w powodzi broszur anonimowych i po pracach Pilata, Kálinki i Smoleńskiego wiele trudności i wątpliwości pozostało; zwracam uwagę np. na całe rozprawki o autorstwie i treści różnych pisemek Seweryna Rzewuskiego i odpowiedzi na nie, szczególnie co do Refleksyi itd. z r. 1790. Najobszerniej omówił wydawca autorstwo i treść Myśli w teźniejszych okolicznościach RP itd. 1756 r.

Zawiódł mnie ustęp o jezuitcie Dominiku Rudnickim, ostatnim staropolskim poecie; same wyrazy użyte na tytule pośmiertnego wydania „Głosu wolnego“ z r. 1741: „złota praca“, nigdy o żadnym innym współczesnym „poecie“ nie stosowane, mogły i winne były zwrócić uwagę na zapomnianego niesłusnie autora. Nie mając „Głosu Wolnego“ nie mogę stwierdzić, czy „Opieka przy ogniu nad kurczętami Bazylego kucharza“ (Głos Wolny str. 240) nie jest dosłownem powtórzeniem wiersza wydanego przez Annę Croiset w „Pokłosiu petersburskiem“ (Pam.

Lit. XII str. 460—467) a i inne tamże umieszczone wiersze, np. Rozmyślanie wielkopostne w Polsce (str. 456—458), Trwoga w Koronie (str. 463) przypiszemy teraz chętnie energicznemu pióru Jezuita, co nie tylko ascetycznych i patriotycznych ale i humorystycznych dobierał tonów, tak żebyśmy jemu i Elogium Samogitiae (tamże 462) a może i Wesele ptasze (458) przypisać mogli. Po rękopisach XVIII w. można się nieraz z utworami Rudnickiego spotykać, zawiera je np. ów rękopis Bibl. Publ. Petersb. Pol. XIV. oct. nr. 97 (wiersze różne z nutami, kart 56), z którego A. Croiset korzystała, którego treść Peretca wypisał: są tam wiersze różnych (Czego chcesz od nas Panie! Mazurowie mili itd.), ale wiele i Rudnickiego (i Gintowta?); że u p. Peretca ten zbiór polskolitewski wyawansował na „cenny zbiór pomników starej małopolskiej poezji i muzyki“ (str. 97 jego opisu), nic nas nie dziwi. Inny rękopis, tamże oct. nr. 31, z r. 1719, zawiera również wiersze jego świeckie i pobożne; inny w Ossolineum itd. Świeżo przedrukował Wł. Włoch (por. niżej) jego „Lament prowincji polskich nad umarłą matką Ojczyzną Polską“, ale z kilku błędami, np. jam starta kopytami (nie: starła), krew łęptały (nie: łętały), drugie.. złożyły (nie: druga) i i. Rudnicki przypomina poniekąd siłą wyrażenia W. Potockiego; tryb jezuitki szkoły nadto mu łaciny, klasyków, mitologii narzucił; zasłużył jednak ze wszechmiar (choćby dla zacięcia humorystycznego i motywów ludowych) na wskrzeszenie z niepamięci, na opracowanie ciekawych wierszy, odbijających silnie na tle ponurem niezdarności saskiej.

Nie rozumiałem, jakim sposobem mógł wydawca „Domina Palatii Regina Libertas etc.“ zamieścić pod Wład. Rejem — że Załuski o sobie prawi „jam pierwszy dociekl, że Rey“ (to napisał), dowodzi tylko, że na podstawie jakichś dowolnych a nam nieznanych kombinacji wykoncyrował Załuski najmylniej w świecie to nazwisko i w żaden sposób nie należało tego błędu za nim powtarzać: że przy olbrzymich zasługach Załuskiego około dawnej literatury (on jeden dla niej więcej działał, niż wszyscy inni przed nim i po nim) znajdzie się czasem jakaś omyłka, twierdzeniem tem bynajmniej nie ubliżymy jego wiekopomnej pamięci.

Autorem broszurki wierszowanej „Pobudka Korony Polskiej itd.“ (1607 r. z powodu więzienia Polaków w Moskwie) zrobił wydawca kasztelana wiskiego W. Rakowskiego i temuż drugą podobną Pobudkę z r. 1620 przypisał. Ależ kasztelan wiski umarł r. 1617 (zob. Bibl. tamże str. 120 pod Rakowski Jan) a i owej pierwszej Pobudki napisać nie mógł, bo był możnym panem, ożeniony z Pacówną, gdy tymczasem ów W. R., co podpisał pierwszą Pobudkę 1607 r., był sobie najmizerniejszym chudopachołkiem, co się łasce innego kasztelana na wieczne służby polecał; Pobudka zaś jego nie „oparta głównie na Strykowski“, lecz naśladuje i okrada „Wenecyę“ Warszewickiego.

Z powodu „Rozmowy Ziemiańnika z sąsiadem“ 1733 r. i „Responsu anonim“ nie myślę wznawiać pytania o autorstwie Konarskiego; zwrócę natomiast uwagę na nieznaną dotąd broszurę, którą znalazłem w tomie miscelaneów biblioteki toruńskiej rady miejskiej B. 15.

Ów Respons anonimami bronił Hozyusza biskupa poznańskiego, wywodził jego ród z Hiszpanii (!), stawał za Sasem a nacierał ostro na prymasa, co Leszczyńskiego królem obwołał. Dodaje Estreicher: „odpowiedź na to wyszła p. t. Brief eines Piasten“; była i polska: „Do pewnego szlachcica tak się nazwanego (!) w Responsie na List do I. M. ks. Hozyusza pisany, czyniącego się uważać (!!)) statum Rei głęboko“. Nadzwyczaj dotkliwa, wyszła może z pod pióra Załuskiego, bo jego trybem lubuje się w kalamburach i w powodzi cytacyi z najrozmaitszych autorów. Kpi nielitościwie z Hozyusza, o jego wywodzie hiszpańskim pyta np. „czy to per foemineum sexum czy per Hymenaeum textum czy to jak owo pospolicie mówią per Dominum pstrum dali Buk (!) pojąć tego nie mogę“. Ujmuje się najsilniej za prymasem, którego do obwołania Leszczyńskiego zmusiła „nie pewna, bo wszystka szlachta wyiowski was Czechow coscie sie na kopijki obzerali nie tak jak waszego Grymasa moskiewskim stylem nazwanego gen. Lesse“ itd. To volumen toruńskie zawiera i „Rozmowę Ziemianina z sąsiadem“; „Wolność polska rozmową Polaka itd. roztrząsniona“; „Skrupuł bez skrupułu“ 1730 r.; Medera Grundfeste 1718 r. (gdzie wyraźnie autor poświadcza, że autorem „Memoirs sur les derniers revolutions de la Pologne 1710 r.“ jest syn w. podsk. kor. Przebendowskiego); „Respons anonimami“ i parę broszur zagranicznych.

Relacya a oraz Suplika zboru wileńskiego saskiego „za Burchardem ministrem, który r. 1623... szyję szczęśliwie złamać raczył (egzemplarz w Gdańsku), przedrukował Kuligowski w Demokracji chrześcijańskiej 1699 r. str. 125—129, na niektórych żądanie... skromniej jednak“ — więc nie znosił r. 1699 prostactw 1623 r.; to pismo jak i „Rok Trybunalski“ 1625 r. jak i „Tajemna Rada“ jak i Ramuła „Kolenda na receptę Dambrowskiego“ 1613 r. (t. j. na tegoż Lekarstwo duszne; egzemplarz jest i u Pawlikowskich) wszystko z jednej kuźni jezuickiej wyszło, może nawet, przynajmniej „Relacya“ i „Rok“, z pod jednego pióra; powtarza przynajmniej te same słowa, np. sprandykować, to jest spraktykować, wywrożyć, i żarty, np. o pludrach Luterowych. O plugawej tych piśmideł sprośności objaśni czytelnika choć taki ustęp (z Relacyi) o m. Dambrowskim: porodziła go matka, gdy się z psem o zdechłą świnię wadziła „y wnet iey sprandykował ktoś, że syn jej będzie świniestrem“ itp.

Reszki list o jubileuszu rzymskim, śliczną pisany polszczyzną, do senatora polskiego (t. j. Zborowskiego) przedrukował T. Wierzbowski w drugim tomie Materyałów z rękopisu (i to jest mniemane Siarczyńskiego i Jochera dzieło o jubileuszu), chociaż mamy je w druku w „Przestrodze“ Reszki z r. 1585.

Satyr na twarz R. P. 1640 nie „ma być pióra Sam. Twardowskiego“ lecz jest nim istotnie. Ruffina historia o drzewie krzyża św. wyszła r. 1604 po raz pierwszy a 1611 po raz wtóry, jak z tytułu jasno wynika, więc niepotrzebnie chyba przed temi wydaniem położono jakieś inne w 8; jeżeli istnieje, toć mu po tamtych miejsce się należy. Pod Ruhigem nie zaznaczono, że słownik jego litewski przedrukował

(gorzej) r. 1800 Mielcke. Rzymszy chronologia 1581 r. nie „dotyczy zapewne wprowadzenia nowego kalendarza“, lecz jest kalendarzem ścien-
nym; przedrukował prof. St. Ptaszycki (z Sobolewskim); najdawniejszy to okaz wierszów ruskich sylabicznych t. j. wzorowanych na polskich a niemożliwych dla prozody ruskiej. Olbrzymie dzieło teologiczne ks. Rychlewicza o sakramentach, trzech-częściowa „Panoplia“, opisana, lecz nie rozwiązano zagadkowej na tytule trzeciej części wzmianki: „ex ita-
lico latino idiomate translata et multis in locis aucta“; to nie odnosi się naturalnie do całego dzieła, lecz tylko do dodatku tej ostatniej czę-
ści, traktującej wedle pierwszej karty tytułowej o pozostałych sakramen-
tach (część pierwsza była o chrzcie, bierzmowaniu i pokucie; druga o sakramencie ołtarza i o ostatniem namaszczeniu), wedle drugiej karty tytułowej mieszczącej zaś jako dodatek ów: Crisis de morte et fama postuma Ioan. Dunsii Scoti etc., wysunięty na czoło, poczem dopiero Practica VII—XII sakramentalną materię zawiera; rzecz należałoby nieco bliżej rozpatrzeć. Na str. 419 opisana broszura: Rozmowa z plebanem o stacyą, t e r a z n o w o p r z e d r u k o w a n a, Kraków 1624, k. 10; jest to dziełko humorystyczno-satyryczne Sz. Starowolskiego, najciekawsze, jakie w tej materji napisał; jak z tytułu wynika, jest to przedruk edycji pierwszej w klocku biblioteki miejskiej wrocławskiej p. t. „O Stacjey Zolnierz z Theologiem y Privat r. p. 1624“; wiersz o Pry-
wacie (przedrukowany z znacznemi zmianami r. 1649), zaczyna się tam na dole odwrotu karty B 4 i idzie do C 3; C 4 próżna; treść dialogu nie przypada całkiem do streszczenia podanego przez autora; cała rzecz warta wznowienia w Bibl. Pis. Pol.

Berlin.

A. Brückner.

Biblioteka Pisarzy Polskich Nr. 70 **Marcina Kromera** Rozmowy Dworzanina z mnichem (1551—1554) wydał **Łoś Jan**. Kraków, nakł. Akad. Um., Gebethner i Sp., druk. Uniw. Jag., 1915, 8-vo, str. XIV i 449.

Pierwsza poważna i oryginalna książka polska w prozie, doczekała się nakoniec godnego odnowienia. Przed Mnichem Kromerowym takiej książki nie było; były tłumaczenia pisma św., kroniki polskiej i innych dziełek historycznych, katechizmu i powieści (ludowych), zielników i arytmetyk; były modlitewniki i psalterzy Rejów; jedyna kronika świata Bielskiego, gdyby bardziej oryginalna była, mogłaby zawodniczyć z „Mnichem“.

Pierwsza to zarazem książka polska w Bibliotece akademickiej, jeżeli pominę Rozmyślanie przemyskie, co wierniej dawną przypomina polszczyznę, nie zeszecona jej nieznośną modernizacją, co teksty fałszuje i krzywdzi, nie odnawia. Taki dawny tekst, szczególnie między 1520 a 1550 r., zasłużył na troskliwsze zachowanie szaty zewnętrznej, pominąwszy już to, że wydawcy nie znając należycie języka dawnego, swoje formy wprowadzają na miejsce pierwotnych, z tym wynikiem, że